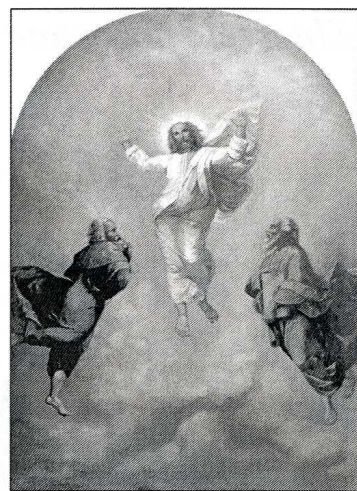




Góra Przemienienia

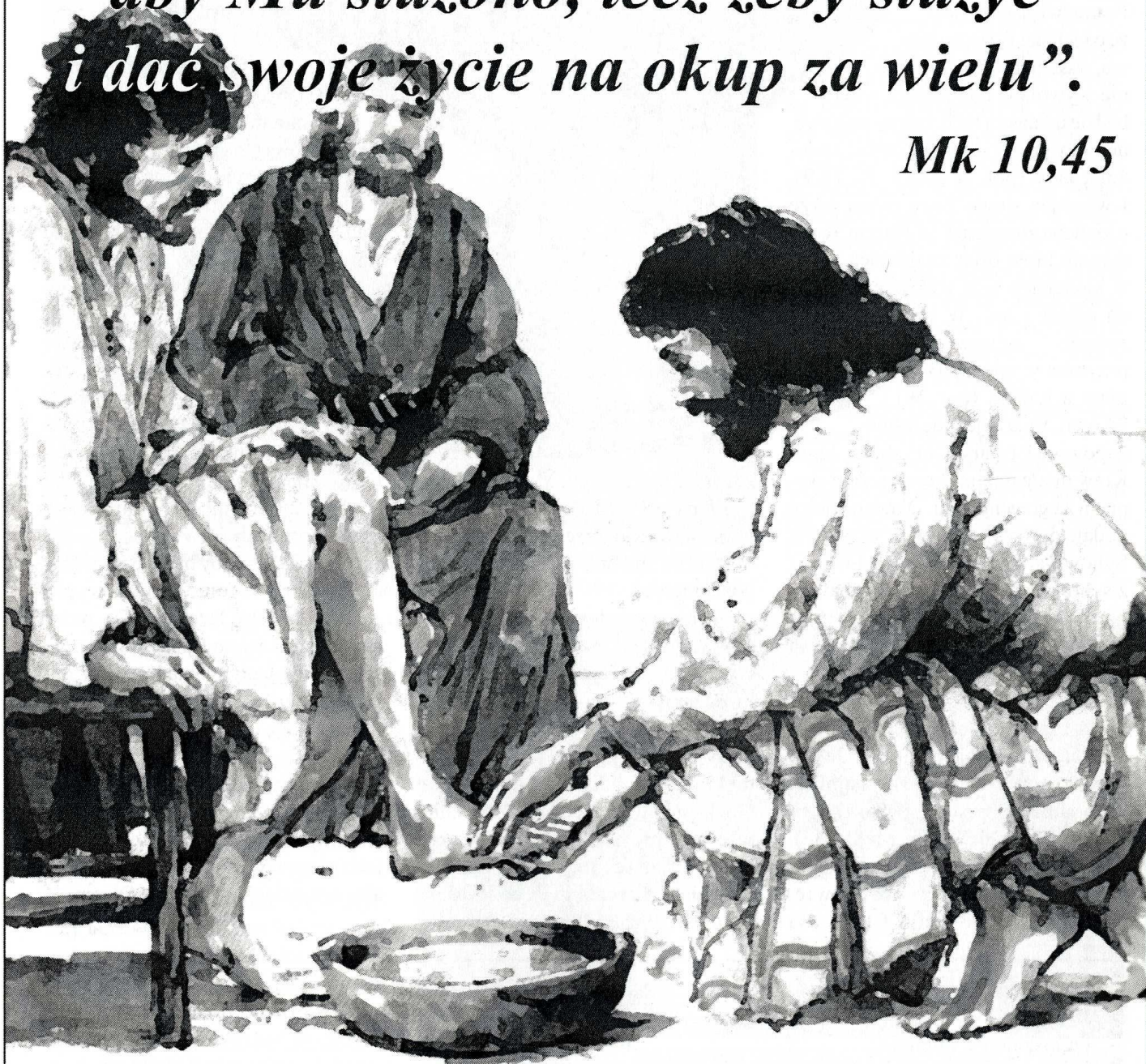
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 43 (167) 22 października 2006r.

*„Syn Człowieczy nie przyszedł,
aby Mu służono, lecz żeby służyć
i dać swoje życie na okup za wielu”.*

Mk 10,45



Kielich zbawienia

Pismo Święte posługuje się często symbolem kielicha w celu wyrażenia głębokich treści duchowych. Po pierwsze Biblia mówi o kielichu wspólnoty; według zwyczaju starożytnego na ucztach podawano sobie **kielich** z rąk do rąk i wszyscy, pijąc z niego, pogłębiali wzajemną więź przyjaźni i wspólnoty (por. Ps 16,5;23,5). Pismo święte mówi także o kielichu Bożego gniewu, wskazując, że oszołomienie wywołane nadmiarem wina będzie udziałem tych, którzy zasłużyli na Boży gniew i muszą ponieść zasłużoną karę (por. Jr 25,15; Ps 75,9). I wreszcie słowo Boże mówi także o kielichu zbawienia. W Starym Testamencie krew ofiar znajdującą się w kielichach była wylewana na ołtarz i lud. W ten sposób odnawiano przymierze między Bogiem a ludźmi (por. Wj 24,6nn). Była to jednocześnie zapowiedź ofiary Chrystusa. Jego Krew miała dokonać ostatecznej ekspiacji za grzechy ludu. Dlatego Ojciec podaje do wypicia **kielich** własnemu Synowi, a On przyjmuje go i wypija z synowskim oddaniem, dla zbawienia świata. Całe cierpienie, które ma na Niego przyjść Jezus nazywa **kielichem** (por. J 18,11; Łk 22,42).

Dzisiaj w Ewangelii (Mk 10,35-45) Jezus zaprasza do udziału w „**picciu kielicha**” swoich uczniów. Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, najbliżsi z apostołów, proszą o zaszczyty „**w Jego chwale**” (por. Mk 10,36). Prawdopodobnie chodzi im o stanowiska w ziemskim królestwie, bo takiego panowania Chrystusa

początkowo się spodziewali. „**Chwała**”, o której myślą, jest chwałą ziemską, jest używaniem związanym

że droga do Jego królestwa nie prowadzi przez zaszczyty i posiadanie władzy, ale przez pokorną służbę.

To służba aż do ofiary z siebie, aż do oddania życia, aż do wychylenia „kielicha Bożej miłości”, który może być gorzki i nieprzyjemny. On sam będzie go pił, bo „**przyszedi, aby dać życie na okup za wielu**” (Mk 10,45).

Myślę, że każdy z nas jest zaproszony przez Chrystusa do wychylenia „**kielicha miłości**”. Kielich miłości Chrystusowej ma nieraz gorzki smak pokory, posłuszeństwa, służby, uniesienia, cierpienia, znoszenia prześladowań. Jakże i nam trudno jest dorastać do gotowości picia tej „**czary goryczy**”. Może odpowiadamy często jak apostołowie: „**chcemy**”, nie zdając sobie sprawy ze znaczenia tych deklaracji. A gdy przychodzi codzienność, tak łatwo jest uciec od „**kielicha zbawienia**”, aby spożywać „napoje przyjemności” i „mikstury ziemskiej chwały”.

Tymczasem, aby być we wspólnocie z Chrystusem, trzeba wypić „ten sam kielich”. Trzeba, jak On, wziąć swój krzyż i iść za Mistrzem. Trzeba często pić „Jego Świętą Krew”, która jest napojem na drogę do wieczności. Przez ofiary i cierpienia stajemy się podobni do Chrystusa i gromadzimy sobie skarby w niebie. Dzięki temu będziemy mogli zasiąść w pobliżu „**Tronu chwały**”, obok Tego, który jako pierwszy „**wypił kielich Męki**”, aby wszystkich pojednać z Ojcem.

Ks. Tomasz Grzywina



z władzą nad innymi. Myślenie Jakuba i Jana jest bardzo nieewangeliczne – nie dorosli jeszcze do zrozumienia misterium tajemnicy Chrystusa i Jego posłannictwa.

Tymczasem Jezus próbuje im wytłumaczyć sens swej misji i perspektywę wiecznej nagrody, której powinni oczekiwać. Mówi o „**kielichu**”, który ma pić On sam i o „**chrzcie**”, który ma przyjąć. To symbole Jego męki i cierpienia, która doprowadzi Go do prawdziwej chwały. Apostołowie chętnie się zgadzają na ten kielich, a przez to jeszcze raz dają dowód, że nie rozumieją, co Jezus ma na myśli. Jezus tłumaczy im dalej,

Pielgrzymując do Matki Bożej Pięknego Miłości w Polańczyku



Cudowny Obraz Matki Bożej Pięknego Miłości

W uroczym zakątku naszych Bieszczadów, w Polańczyku, gdzie wielu Sanoczan przyjeżdża, aby zaczerpnąć rzeńskiego powietrza i nacieszyć oczy pięknem przyrody, znajduje się sanktuarium Matki Bożej Pięknego Miłości. Co o nim wiemy? Mniej jak o dotychczasowych sanktuariach, bo i ono jest młodym sanktuarium liczącym zaledwie dziewięć lat.

Sanktuarium to mieści się w dawnej cerkwi greckokatolickiej, pod wezwaniem św. Męczennicy Parascewi, która została wzniesiona w roku 1907 (inne źródła podają rok 1909). W tymże kościele znajduje się cudowna ikona Matki Bożej z Dzieciątkiem,

zwana Matką Bożą Łopieńską, pochodząca z I połowy XVII wieku. Została ona przeniesiona do tego kościoła w roku 1949, z cerkwi w Łopience, stąd nazwa. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski, kiedy odwiedził Krosno, poświęcił korony na skronie Matki Bożej i Dzieciątka, a w dniu 12 września 1999 roku odbyła się uroczystość koronacji Obrazu. Obok kościoła stoi dzwonnica, w której znajduje się dzwon z roku 1894. Mieszkańcy Polańczyka do roku 1948 należeli do parafii Wołkowyja. W tymże roku ówczesny ordynariusz przemyski, ks. bp Franciszek Barda, na prośbę miejscowych parafian utworzył parafię rzymskokatolicką, a jej pierwszym proboszczem został ks. Franciszek Stopa. Dziś w Polańczyku jest ulica jego imienia. W serwisie internetowym czytamy, że „W 1970 r. prof. W. Kunz z Krakowa wykonał w kościele polichromię i stacje Drogi Krzyżowej. Również w tym samym roku odnowiono barokowy ołtarz pochodzący z XVIII wieku.

Historię Obrazu przedstawiam za stroną internetową.

O słynnym Łopieńskim obrazie wszelako powiadają, że to nie tak było jak w księdze zapisane. Bo obraz pierwszy raz pojawił się na starożyt-

(C.d. na s. 7)



Sanktuarium Matki Bożej Pięknego Miłości w Polańczyku

Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia

kazanie wygłoszone dnia 16.10.2006 r. na Mszy św. o godz. 20.30 z okazji „Dnia Papieskiego”

Gromadzimy się dzisiaj z okazji rocznicy wyboru Jana Pawła II na stolicę Piotrową. To dokładnie 28 lat temu biały dym nad Kaplicą Sykstyńską oznajmił całemu światu, że Kościół ma nowego Pasterza, Przewodnika i Głowę i że będzie nim Polak, Karol Wojtyła, Jan Paweł II. Przez 26 lat jego pontyfikatu byliśmy dumni, jako Polacy i jako ludzie wierzący, że mamy tak wspaniałego Rodaka i Pasterza. Obiecaliśmy mu, że będziemy się za Niego modlić, zarówno w czasie życia, jak i po śmierci. I dzisiaj spełniamy tę jego prośbę, modlimy się po jego śmierci, już nie tyle o Jego zbawienie, bo wierzymy, że na nie zasłużył, ale raczej o jego rychłą beatyfikację i kanonizację, abyśmy mogli już oficjalnie modlić się do Niego, prosić Go o wstawienie u Boga.

1. Bóg jest miłosierny

Tegoroczny dzień papieski był obchodzony pod hasłem „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia”. Warto więc może dzisiaj, na tej homilii, zgłębić ten temat. Zastanówmy się najpierw nad tym, czym jest miłosierdzie chrześcijańskie, aby później przejść do przypomnienia postawy Jana Pawła II jako Sługi miłosierdzia.

Czym jest **miłosierdzie**? Przede wszystkim miłosierdzie charakteryzu-



je samego Boga. To Bóg jest ponad wszystko miłosierny! Jest on nazywany w Biblii „Ojcem miłosierdzia” (1 Kor 1,3; Jk 5,11). Przede wszystkim stworzył człowieka z miłości i pragnie tylko jego dobra; pragnie obdarzyć go zbawieniem i szczęściem. Kiedy jednak człowiek odwraca się od swego Stwórcy, Bóg nigdy go nie opuszcza i nie pozostawia samego. Nie chce nigdy śmierci grzesznika, ale pragnie jego nawrócenia. Objawił to przede wszystkim sam Jezus, który mówił, że Ojciec czeka cierpliwie na powrót

swego marnotrawnego syna, a kiedy spostrzeża go z daleka czuje się „poruszony miłosierdziem” i biegnie na jego spotkanie (Łk 15). Serca Boga napęniają radością nie ci, którzy uważają się za sprawiedliwych, ale grzesznicy czyniący pokutę. Bóg przedkłada miłosierdzie nad sprawiedliwość; Bóg przebacza grzechy, bo jest miłosierny. Bóg pragnie raczej miłosierdzia niż ofiary, o czym mówił już Stary Testament (por. Oz 4,2); przed Bogiem nie znajdują uznania krwawe ofiary, zewnętrzne bezduszne obrzędy, ale miłosierdzie przejawiające się w przebaczeniu, darowaniu win, współczuciu i braterskiej pomocy. A człowiek potrzebuje ogromnie Bożego miłosierdzia, przebaczenia, darowania win; nieraz trwając w tragedii grzechu traci nadzieję. O tym wielkim miłosierdziu przypominała ludziom naszych czasów św. Faustyna i widzimy ten wielki fenomen kultu Bożego miłosierdzia.

Jezus Chrystus nie tylko mówił o miłosierdziu Ojca, ale sam przejawiał miłosierdzie. Przede wszystkim wżruszał się nędzą ludzkiej natury; gdy widział, jak ludzie garną się do Niego „ulitował się nad nimi, bo byli jak owce bez pasterza” (por Mk 6,34). Jezus darzy szczególną miłością odrzuconych, chorych, głodnych, pogardzonych, ubogich. Uzdrawianie chorych



wynikało z Jego miłosierdzia dla nich, ale jeszcze bardziej zwracał uwagę na nędzę ludzkiej duszy, odpuszczając grzechy tym, którzy o to prosili. Jezusowe miłosierdzie ukazało się w Jego osobistej postawie przebaczenia wobec grzeszników, także tych, którzy czyhali na jego życie i nawet zadawali mu ból. Miłosierdzie to postawa pokory, służby, jak w wieczniku, gdy umywał uczniom nogi (por. J 13,1-11). To przyjmowanie cierpienia w duchu zawierzenia Bożej woli i Bożej miłości. Przykład tego wszystkiego dał na Jezus Chrystus.

2. Miłosierdzie chrześcijańskie

Czy tylko Bóg jest miłosierny?

Oczywiście wiemy, że Pan każdy z nas powinien być miłosierny. „*Bądźcie miłosierni, jak ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6,36). „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5,7). Każdy z nas jest wezwany do czynienia miłosierdzia.

Prawdziwe miłosierdzie chrześcijańskie wiąże się ściśle z naśladowaniem Jezusa, ze współczuciem i przebaczeniem. Miłosierdzie przejawia się w towarzystwie ludzkiej niedoli, co ukazał Pan Jezus pięknie w przypowieści o miłosiernym Samarytanie (Łk 10,30-37). Być blisko człowieka, będącego w potrzebie, którego spotkam na drodze życia, nieraz poranionego, to przejaw miłosierdzia. Co więcej; będziemy sądzeni z miłosierdzia, które okazujemy człowiekowi – wyraźnie o tym mówi przypowieść o sędzie ostatecznym (Mt 25,31-46). Uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego wskazują na to, aby litować się nad niedolą bliźniego i przychodzić mu z pomocą. A bliźnim jest każdy człowiek, którego spotykamy, niezależnie od jego statusu materialnego, społecznego, narodowości, wyznawanej religii. Miłość współczującą okazuje ten, kto przychodzi z pomocą choremu, pomaga mu znosić ból, pociesza, zabezpiecza pożywienie, troszczy się o niego. Miłosierny jest ten, kto pociesza smutnych, strapiionych, nie gardzi nimi, nie odrzuca. Miłosierny jest ten, kto ma dobre słowo i serce dla samotnych, odrzuconych, niepełnosprawnych. Wszelkie współczucie okazywane innym to przejaw miłosierdzia.

Drugi wymiar miłosierdzia to prze-

baczenie. Zawsze należy przebaczać – mówił Jezus – aż 77 razy. Przebaczać zarówno temu, który prosi, jaki i temu, który nie prosi i który dalej nienawidzi nas, uczniów Chrystusa. Przebaczać i czynić dobrze tym, którzy nas nienawidzą to wyjątkowe wezwanie Ewangelii. Kto jest miłosierny i potrafi przebaczać, ten może liczyć na Boże miłosierdzie i przebaczenie, bo potrzebujemy o wiele bardziej przebaczenia od Boga niż inni ludzie od nas tego przebaczenie potrzebują.

3. „Jan Paweł II Sługa Miłosierdzia”

„Jan Paweł II Sługa Miłosierdzia” – czy w Jego życiu jaśnieją te cnoty, o których mówiłem? Na pewno tak, na pewno starał się okazywać miłosierdzie innym. Był wrażliwy na zło tego świata, zarówno jeszcze jako kapłan, czy później, jako biskup, a wreszcie papież. Zdawał sobie sprawę, że w pojedynkę nie może zaspokoić wszelkich niedoli świata, zresztą nawet Pan Jezus nie mógł tego uczynić. Zawsze jednak miał otwarte serce dla potrzebujących, chorych, smutnych. Jakże wiele jest w jego biografii opisanych sytuacji, gdy spotykał się z pojedynczym człowiekiem i ofiarował mu swój czas. Odwiedzał ludzi potrzebujących przy wielu okazjach, w szpitalach, sierocińcach, więzieniach. Przytulał do siebie dzieci, chorych - ile takich obrazków widzimy na archiwalnych filmach! Dla niektórych to największa pociecha i wspomnienie na całe życie

– spotkać Jana Pawła II. Troszczył się o biednych i potrzebujących na całym świecie – odwiedzając kraje biedne spotykał się z nimi, apelował do rządzących, aby się troszczyli o najbiedniejszych. Niektórzy dają świadectwo cudownych uzdrowień w zetknięciu się z Janem Pawłem II – te przypadki będą badane w czasie procesu beatyfikacyjnego.

Po drugie – wymiar przebaczenia, posunięty aż do heroizmu, wszyscy dobrze znamy tę scenę rozmowy z Ali Agcą. Niewielu ludzi, chrześcijan zdobyłoby się chyba na taki gest. Poza tym, przecież wiemy, że cierpliwie znosił wszelkie oskarżenia, obelgi, w ciszy i pokorze wszystko ofiarował Bogu. Jan Paweł II miłosierny i przebaczący.

Na plakacie tegorocznego dnia papieskiego piękne zdjęcie – Jan Paweł II całujący nogi człowieka. W tym geście z Wielkiego Czwartku, który uchwycił fotograf, nie ma ani odrobiny sztuczności czy pozy, jest tylko pokora wielkiego człowieka, który czuje i jest świadomy swego posłannictwa, że w Chrystusowej wizji człowieka panować znaczy służyć i pochylać się nad innymi. To potrafił Jan Paweł II, Papież Polak, Sługa miłosierdzia.

Dzisiaj dziękujemy Bogu za tę wielką postać, za Jego życie i trud posługiwania. Będziemy jeszcze wiele razy się w Niego wpatrywać i uczyć się postawy miłosierdzia.

Ks. Tomasz Grzywina



29 Niedziela zwykła – 22.10.2005 r.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej modlitwy.
2. Dziś zbieramy ofiary do puszek na potrzeby naszego szpitala. Wszystkim darczyńcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.
3. We wtorek, przypada liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jana Balickiego, kapłana naszej archidiecezji, który za motto swojego życia obrał słowa: „Dobrze, Panie, dobrze, żeś mnie upokorzył”. Był profesorem naszego seminarium, jego rektorem, znanym i cenionym spowiednikiem oraz jałmużnikiem.
4. Zwyczajem lat ubiegłych, w dniu 1 listopada, Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta, w Sanoku, organizuje kwestę z przeznaczeniem na działalność statutową. Zarząd Towarzystwa zwraca się z prośbą o dar serca

dla – jałmużnę w postaci modlitwy czy dobrowolnych ofiar na rzecz potrzebujących, którymi opiekuje się Towarzystwo.

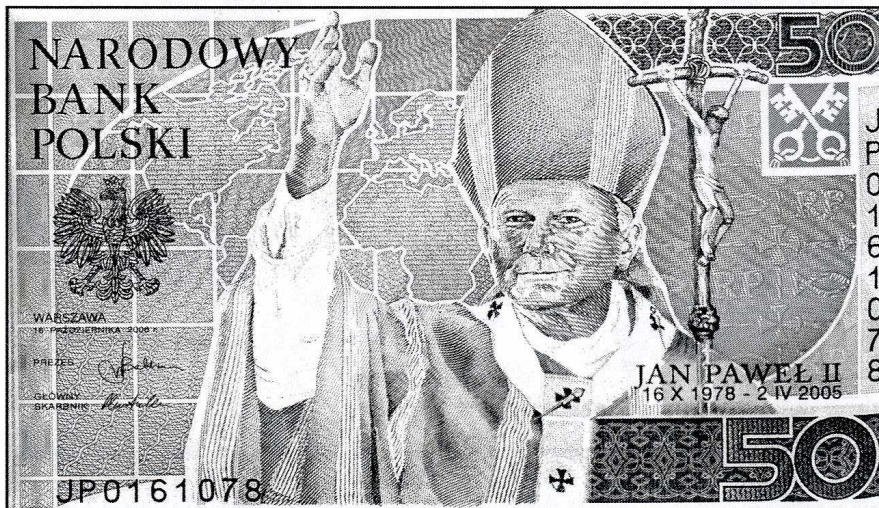
5. W przyszłą niedzielę przypada rocznica poświęcenia naszego kościoła parafialnego. Polecamy Panu Bogu budowniczych tej świątyni, a głównie inicjatora budowy, ks. Franciszka Salezego Czaszyńskiego, wszystkich kapłanów tu pracujących oraz Lud Boży, który tu się gromadził i nadal to czyni. Świątynia parafialna to miejsce sprawowania Najświętszej Ofiary, przyjmowania Sakramentów świętych, modlitwy, nabożeństw. To miejsce uświęcania. Z tej okazji składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy troszczą się o wygląd tej świątyni, którzy składają ofiary na jej renowację, dzięki czemu może ona pięknie i dostojnie wyglądać jak przystało na Dom Boży.



Św. Szymon



Św. Juda Tadeusz



Pierwszy polski banknot kolekcjonerski „Jan Paweł II” wyprodukowany przez Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych S.A.

Intencje w tygodniu
23-29.10.2006 r.

Poniedziałek, 23.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 o błogosławieństwo Boże dla rodziny Kardasz.
 7.30 + Mikołaj, Helena, Roman Car.
 8.00
 18.00 l. + Michał, Jadwiga, Urszula.
 2 dziękczynna w 55 rocznicę małżeństwa Józefy i Jerzego z prośbą o dalsze błogosławieństwo.

Wtorek, 24.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 + Szymon, Marianna, Jan Adamczakowie, Zbigniew Polit
 7.30 + Jadwiga Korzeniowska
 8.00
 18.00 l. + Gazela Josz od róży św. Faustyny.
 2. + Stanisław Lipka od cioci.
 3. + Cecylia Sasko 1 r. śm.

Środa, 25.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 + Mikołaj i Maria
 7.30 + Franciszka (f), Teofil, Maria, Jan
 8.00
 18.00 l. + Zofia Pęczak (greg.).
 2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji

Czwartek, 26.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 + Anna i Władysław.
 7.30 + Maria Kaplarczuk.
 8.00
 18.00 l. + Zofia (greg.).
 2. + Justyna Pietrzak 19 r. śm., + Franciszek.
 3. o potrzebne łaski dla Edyty i Bernadetty.

Piątek, 27.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 + Zofia (greg.).
 7.30 + Jadwiga Korzeniowska.
 8.00
 18.00 + Eugeniusz Hydzik 11 r. śm.
 2. + Tadeusz i Stanisław.

Sobota, 28.10

6.30 + Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 7.00 + Zofia (greg.).
 7.30. + Irena Herman i Krystyna Kocyłowska.
 8.00
 18.00 l. + Tadeusz i ++ z rodziny.
 2. + Tadeusz Klimkowski.

Niedziela, 29.10

6.30 Helena i Wiktoria Wrzuszcak (greg.).
 8.00
 9.30 + Zbigniew Przystasz.
 11.00 za parafian.
 12.30 + Melania, Adam, Zygmunt.
 16.00 + Zofia (greg.).
 17.00 – nabożeństwo różańcowe.
 18.00 zajęte.

Stroże: + Tadeusz Kocyła.

(C.d. ze s. 3)

nej lipie, które rosła nieopodal według jeszcze Łopiańskiej cerkwi. A było to tak. Razu jednego, córka miejscowego kniazia, kilkunastoletnie dziewczętko wówczas dostrzegło kulę ognistą jak nad Łopieńską cerkwią chwilę się zatrzymała po czym zgasła. Poszła przeto zobaczyć, co też z ową kulą stać się koło cerkwi mogło. I wtedy dostrzegła obraz Matki Bożej wywieszony na lipie. I tylko cud musiał to być. Jak się później okazało Matka Boża była na tym obrazie podobna do tej z cudownej ikony co ją mieć musieli w klasztorze bazylianów w Werchra-cie Kiedy wieść się o zdarzeniu rozeszła, paroch terczański, Łopianka należała wówczas do parafii w Terce, postanowił obraz przewieźć do cerkwi parafialnej i umieścić go w ikonostasie. Zaprzężono wóz w woły z Łopienki, wymaszczonego słomą i umieszczono na nim cudowny obraz. Za furą szła cała Łopieńska gromada i rzewnymi łzami się zalewała, po stracie tak cudownego wizerunku Bogurodzicy. Woły początkowo szły ciągnąć wóz, ale kiedy doszły do Polanek, nagle pokłękły i ani kroku dalej nie chciały zrobić. Nie pomogło okładanie ich kijami, ani próba wypędzenia z nich złych duchów, które podobno miały ich opętać. Inna para wołów którą sprowadzono tym razem z Terki zaraz po wyprężeniu do wozu, też ukłękła ani kroku nie zrobiwszy. Kiedy jednak zawrócono wóz do Łopieńki woły z ochotą go ciągnęły Przywieziono zatem obraz na powrót do Łopieńki. Ktoś z Terczańskich gazdów wpadł na pomysł by spróbować zawieźć go do Terki podstępnie inną drogą przez przełęcz Hyrcza. Obraz znów załadowano na wóz ciągnięty przez woły. Te kiedy minęły górny koniec wsi i dochodziły już do przełęczki nagle wóz przestały ciągnąć i podobnie jak poprzednio pokłękły. Tak więc na nic się przeto zdały próby wywiezienia obrazu z Łopieńki. Nic, tylko Matka Boska w tym wizerunku, w tej malowniczej dolinie pomiędzy stokami Korbani i Łopienika upatrzyła miejsce dla siebie. Dla obrazu zbudowano początkowo kamienną kapliczkę tuż przed prezbiterium cerkwi, bo terczański paroch zgodził się umieścić go w cerkwi. Kiedy jednak wokół niego zaczęły dziać się rozliczne cuda. Obraz umiesz-



Wnętrze Sanktuarium

czono w cerkwi, leży w bocznym ołtarzu. Lecz z czasem to miejsce okazało się za mało godne dla tak cudownej ikony Matki Bożej. Zbudowano zatem nową murowaną z kamienia obszerną cerkiew, a obraz zwany już przez wiemych ikoną Matki Boskiej Łopieńskiej umieszczono w głównym ołtarzu jako największą świętość.

Matka Cudu (cyt. za „Księgą legend i opowieści bieszczadzkich” - Andrzeja Potockiego, Olszanica 2001) Historia mówi o wydarzeniu z XVIII wieku. Samotnie wychowująca swe dziecko matka dźwigała na swych barkach cierpienie, jakim było kalectwo dziewczynki. Od urodzenia była dzieckiem niemym.

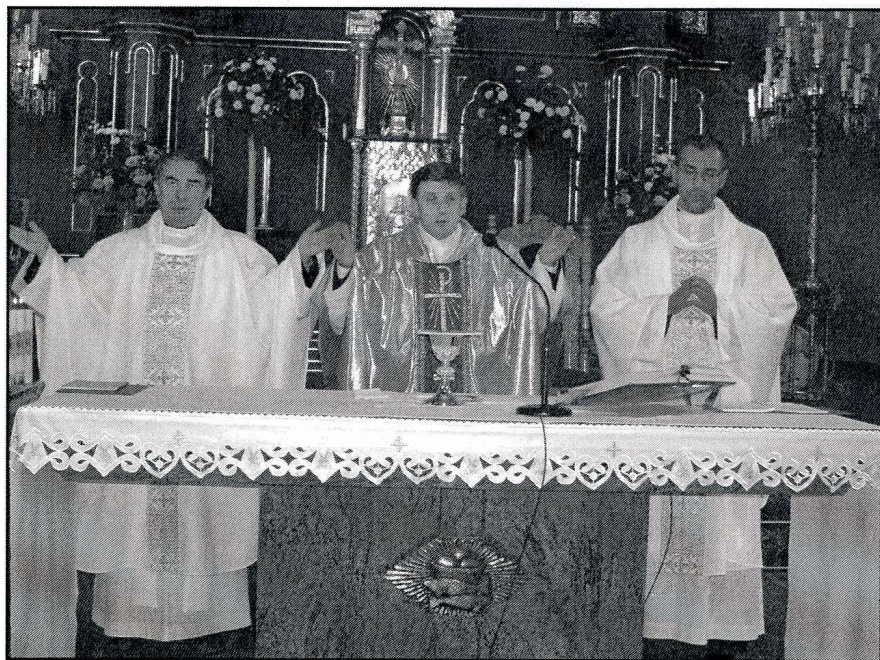
Wydarzenie miało miejsce wówczas, gdy dziecko miało 7 lat. W folwarku trwały prace przy sianokosach. Słonecznego poranka matka wraz z dziewczynką poszła na folwarczną łąkę do pracy. W czasie gdy kobieta

pracowała, córka bawiła się w pobliżu. Było już upalne południe. Dziecko spragnione pochyliło się nad strumykiem by napić się wody. Wtem spostrzegła nad strumykiem dziwną jasność i zobaczyła Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Dziewczynka przeraziła się ogromnie i krzyknęła: mamo! Było to pierwsze słowo, które wypowiedziała po siedmiu latach, a później niezgrabnymi, ale zrozumiałymi słowami opowiedziała, co ją spotkało. Wieść o cudzie uzdrowienia rozeszła się bardzo szybko, przyciągając w to miejsce wielu ludzi. Umieszczony przy strumyku obraz Matki Bożej stał się celem pielgrzymek.

Korzystając z tego artykułu zmieniono pisownię, gdyż Matka Boża było pisane małą literą, co jest wyrazem braku szacunku.

Ks. Andrzej Skiba

Kazanie podczas inauguracji nowego roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku, w dniu 13 października 2006 roku.



Dziś w sposób oficjalny, uroczysty, rozpoczynamy nowy rok akademicki w młodej uczelni sanockiej, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Miło mi powitać dostojny Senat na czele z panią rektor prof. Haliną Mieczkowską, wszystkich profesorów, zaproszonych gości, a także studentów, bo bez ich obecności nie funkcjonowałyby żadna uczelnia.

Dziś także w liturgii Kościoła w Polsce wspominamy bł. Honorata Koźmińskiego, kapłana z zakonu kapucynów, duchowego syna św. Franciszka z Asyżu. Patron dnia dzisiejszego, to postać bardzo ciekawa, człowiek bardzo uzdolniony i pracowity, który żyjąc w czasach zaborów, umiał znakomicie odczytać „znaki czasów”. Urodził się w rodzinie inteligenckiej, w Białej Podlaskiej, w roku 1829. Po maturze studiował w Szkole Sztuk Pięknych. Będąc jeszcze w gimnazjum zaniechał praktyk religijnych, a w czasie studiów stracił wiarę. W życiu swoim blisko przez rok czasu był więziony, gdyż władze carskie uważały go za wicherzyciela porządku społecznego. Siedząc w Cytadeli Warszawskiej ciężko zachorował. Podczas tej choroby dokładnie przemyślał swoje

życie. Po uwolnieniu podjął dalsze studia żyjąc bardzo powściągliwie, surowo. Był człowiekiem ogromnie wymagającym od siebie. Po ukończeniu studiów wstąpił do klasztoru kapucynów, przyjął święcenia kapłańskie. Zasłynął głównie jako nadzwyczajny rekolekcionista i spowiednik nawracających się. Był człowiekiem autentycznej, głębokiej wiary religijnej i kapłanem zatroskanym o zjednywanie ludzi dla Chrystusa. Pomagał zagubionym w drodze powrotu do Chrystusa i Kościoła. Jednak głównym jego powołaniem, dziełem, które przetrwało do dziś, są zgromadzenia bezhabitowe, z których powstało 16 zgromadzeń zakonnych. Przez siostry i braci zakonnych, starał się docierać do ludzi zagubionych, a czynił to przez konfesjonał i korespondencję. Nie było innych możliwości, gdyż zaborca nie sprzyjał rozwojowi żadnych form religijności. Carskie oko zaborcy było bardzo przenikliwe. Zgromadzenia o Honorata podejmowały prace m. in. wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Był człowiekiem wielkiej gorliwości, głębokiej wiary oraz człowiekiem pióra, gdyż wiele napisał. Zmarł w roku

1916, a nasz rodak Jan Paweł II, beatyfikował go w roku 1988.

Wspominam o nim dlatego, gdyż to jest jego dzień. Wspominam go także dlatego, że może być wzorem dla dzisiejszego studenta czy pracownika nauki. Może być wzorem gorliwości, naukowej dociekliwości, umiejętności radzenia sobie choćby w najtrudniejszych warunkach. To człowiek bardzo wytrwały w dążeniu do celu, nie zrażający się trudnościami. To człowiek poszukujący swojego miejsca w życiu, a znalazłszy je, pokazuje jak je realizować. To człowiek bardzo konsekwentnie realizujący swoje zamierzenia. On swoim życiem pokazuje, że nie ma sytuacji beznadziejnych, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Zawsze jest jakieś rozwiązanie, jakieś wyjście. Jego przykład jest potrzebny każdemu z nas.

Bł. Honorat to kapłan głębokiej wiary. Dziś słyszeliśmy we fragmencie Listu do Galatów zdanie: „dlatego ci, którzy polegają na wierze, mają uczestnictwo w błogosławieństwie wraz z Abrahamem, który dał posłuch wierze”. To zdanie ma odzwierciedlenie w życiu dzisiejszego Patrona. Jan Paweł II wydał encyklikę „Fides et ratio”, która rozpoczyna się słowami: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”. Encyklika ta mówi o relacjach między wiarą a rozumem. Wymaga ona głębokiej refleksji, dociekliwości i głębokich analiz. Całość tego zagadnienia można oddać słowami dzisiejszego Psalmu responsoryjnego: „Wielkie są dzieła Pana, zgłębiać je mają wszyscy, którzy je miłują”. Psalm ten należy do rodzaju Psalmów alfabetycznych. Jest to wielki hymn wiary, wysławianie Boga

„z całego serca” za wspaniałość dzieł stworzonych. Może on zrodzić się w sercu i umyśle człowieka, który kocha Boga. Autor natchniony chce nam powiedzieć, że dzieła Boga trzeba zgłębiać umysłem i w duchu wiary. „Kto żyje Bogiem, ten widzi Go zawsze, we wszystkich Jego dziełach, i zawsze znajduje powód, aby Go uwielbiać” (W. Borowski, *Psalmy. Komentarz biblijny – ascetyczny*, Kraków 1983, s. 361). Wiara i rozum, owe dwa skrzydła najgłębszego poznania.

Szkoła, studia, uczyć myślenia, prowadzą do spotkania z prawdą, do poznawania siebie i świata, który jest fascynujący. Człowiek poznaje siebie, że jest istotą w swoim rodzaju jedyną. Poznawanie, to część naszego życia. Na świątyni w Delfach, w starożytnej Grecji, wyryte są słowa: „Poznaj samego siebie”. Jan Paweł II w swojej konstatacji pisze, że „człowiek” to ten, kto „zna samego siebie”. Znając samego siebie, poznaje świat, otaczającą go rzeczywistość. Człowiek od pradawnych czasów zadaje sobie fundamentalne pytania: „*Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu?*” (FetR 1). Dlaczego rodzą się te pytania? Człowiek szuka sensu swojego życia, „od odpowiedzi na te pytania zależy bowiem, jaki kierunek winien nadać własnemu życiu”. Studia pomagają wybrać ów kierunek życia, pomagają znaleźć sens życia, pomagają pogłębić wiedzę na temat samego siebie i otaczającego nas „wspaniałego świata”. Studia pomagają dotrzeć do prawdy, aby na niej budować swoje życie, swoją osobowość. Ten czas trzeba dobrze wykorzystać. Poznanie będzie pełniejsze wtedy, kiedy zostanie oświecone łaską wiary. Jan Paweł II naucza, że „każda odkryta prawda jest zawsze tylko etapem drogi ku owej pełnej prawdzie, która zostanie ukazana w ostatecznym objawieniu Bożym: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś (zobaczymy) twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (1 Kor 13,12) (FR2).

W auli, podczas inauguracji nowego roku akademickiego ma być poświęcony sztandar szkoły. W naszej narodowej tradycji różne są sztandary:

- instytucji państwowych;
- organizacji społecznych;
- jednostek wojskowych;
- cechowe, branżowe, szkolne, narodowe, kościelne.

Czym jest sztandar? Jaka jest istota sztandaru, jego symbolika i ranga? Sztandar, to:

- znak tworzącej się historii i tradycji naszej młodej uczelni;
- znak rozpoznawczy dla tych, którzy studiują na tej uczelni;
- znak, że:” Pierwsza po Bogu miłość należy się Ojczyźnie i pierwsza po Bogu służba należy się dzieciom własnego narodu” – mawiał Sługa Boży, Stefan kardynał Wyszyński;
- symbol poszukiwania prawdy, zgłębiania jej, w duchu patrona Uczelni, prof. Jana Grodka;
- znak, który mówi, że nauką i pracą trzeba służyć Ojczyźnie;
- symbol najwyższych wartości jakie wpajał patron Uczelni;
- zobowiązanie do rzetelnego i godnego wypełniania obowiązków nauczyciela akademickiego i studenta;
- znak, który winien łączyć profesorów i studentów - znak jedności;
- znak dowartościowania nauki, badań, poszukiwań;
- znak, którego należy chronić i bronić jako symbolu nauki;
- znak, któremu należy się cześć i honory.

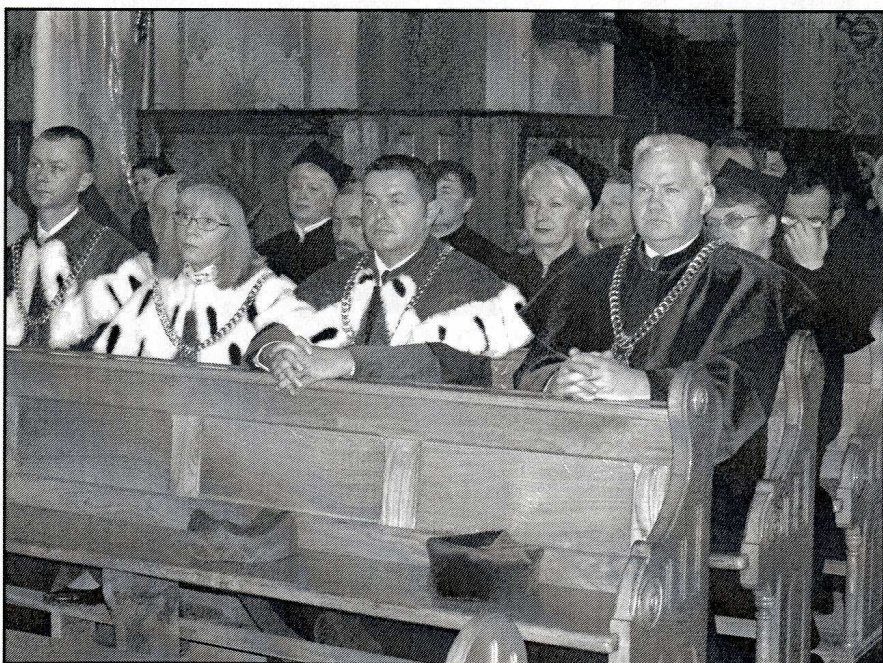
Sztandar to odpowiednia, szlachetna tkanina przytwierdzona do drzewca, gdzie znajduje się wyhaftowane godło, symbole i napisy. Co decyduje, że ten kawałek tkaniny jest czymś

tak wyjątkowym, szczególnym? Co decyduje, że tak wielu broniąc sztandaru, oddawało nawet swoje życie?

Rangę sztandaru podnosi ceremonia poświęcenia, przez co zyskuje on nie tylko wymiar świecki, ale i religijny. Przed sztandarem żołnierze salutują, inni zdejmują nakrycia głowy, kłaniają się, oddają honory, a podczas przekazywania sztandaru osoby, które go przejmują, powinny przyklęknąć i ucałować jego skraj. Być w poczcie sztandarowym, to honor i zaszczyt, a winni dostępować go ci, którzy odznaczają się najlepszymi wynikami w nauce, którzy wyróżniają się kulturą osobistą i wzorową postawą moralną. Należy się mu tak wysoka ranga, bo „sztandar to świętość. Jego miejsce tkwi gdzieś między hymnem narodowym a przysięgą wojskową”, bo to znak najwyższych wartości.

Rozpoczynając nowy rok akademicki życzę całej kadrze naukowej, aby pomagała studentom w dochodzeniu do prawdy, do pogłębiania prawdy o sobie i otaczającym nas świecie. Studentom życzę wytrwałości na drodze poznawania, które jest procesem fascynującym. Wszystkim życzę wytrwałości i światła Ducha Świętego, które jest nieodzowne do pełnego poznania siebie i otaczającej nas rzeczywistości. Wszystkim życzę, aby sztandar, który zostanie poświęcony był znakiem najwyższych wartości naukowych i moralnych.

Ks. Andrzej Skiba



Najważniejsze wydarzenia parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, na podstawie Ogłoszeń parafialnych z lat 1942-1967

(C.d. z poprzedniego numeru)

ROK 1944

01.01 – Władze Miasta ostrzegają, że ci, którzy nie oddali kontyngentu żelaza, nie otrzymają kartek żywnościowych. Podobnie będzie i z tymi, którzy się nie zaszczepili przeciwko tyfusowi. W przeciwnym razie trzeba będzie zapłacić grzywnę w wysokości tysiąca złotych lub trzy miesiące odsiedzieć w areszcie (ogłoszenie z dnia 13.02.).

16.01 – Osobom cywilnym wstęp wzbroniony na nabożeństwa dla wojska.

26.03 – Rekolekcje wielkopostne.

22.04 – Dość często powtarza się ogłoszenie: „Składka na tacę w czasie Sumy przeznaczona jest dla Komitetu polskiego pomocy biednym”. Wygląda na to, że raz w miesiącu.

11.06 – Apel, aby dzieci, które nie chodzą do szkoły i nie ich kto przygotować do I spowiedzi i Komunii św., w określonym dniu zgłosiły się do kościoła na pierwsze spotkanie przygotowawcze.

13.08 – „Wojenny komendant miasta prosi ludność, by zechciała stosować się ściśle do wydawanych poleceń i rozkazów dla swego dobra i dla uniknięcia przykrych następstw w razie niewykonania jego zarządzeń”.

17.09 – „Wzywamy członków rodzin

tych, którzy zginęli wskutek działań wojennych, aby we własnym interesie i dla porządku rzeczy, zgłosili zabitych i zmarłych w Urzędzie parafialnym celem wpisania ich w księgi metrykalne i zamówienia za ich dusze choć jedną Mszę św.”

„... w czasie działań wojennych na terenie miasta Sanoka i bliskiej okolicy, gdy wszyscy musieli kryć się w piwnicach, trafiały się kradzieże i rabunki dokonywane przez miejscową ludność, plądrującą mieszkania nawet bliskich sąsiadów, albo mieszkających w tym samym domu, lub co gorsza siedzący w tej samej piwnicy nawzajem się okradali. Jest to skandal nad wyraz bolesny, niegodny człowieka, a tym więcej chrześcijanina – katolika. Nie potrzebujemy na razie i nie pora na to, by szeroko tłumaczyć etyczne, obowiązujące zasady prawa Bożego, zamykającego się w siódmym przykazaniu „nie kradnij” – natomiast piętnujemy podobne rabunki popełnione choćby w najmniejszej rzeczy; ponadto, prócz grzechu, ciężącego na duszy takiego złodzieja, istnieje ścisły obowiązek restytucji, tj. zwrotu zabranej rzeczy jej właścicielowi”. Ks. Porębski podaje okoliczności w jakich można zwrócić zabrana rzecz. Jest to obszerny wywód moralny.

„Przypominamy, że w chwilach, gdy grozi niebezpieczeństwo życia, należy sobie wzbudzać akt żalu za

grzechy. Taki akt żalu za grzechy w chwili śmierci nawet bez spowiedzi oczyszcza duszę z grzechów”.

01.10 – Podziękowania za ofiary w naturze na naprawę dachu kościelnego.

01.10 – Apel o wsparcie dla mieszkańców Warszawy.

29.10 – Apel o wsparcie dla sierot z krakowskich sierocińców i rodziców pomordowanych na Wschodzie.

07.11 – Dzień Żołnierza rosyjskiego, apel o życzliwe traktowanie rannych żołnierzy, materialne ich wspieranie.

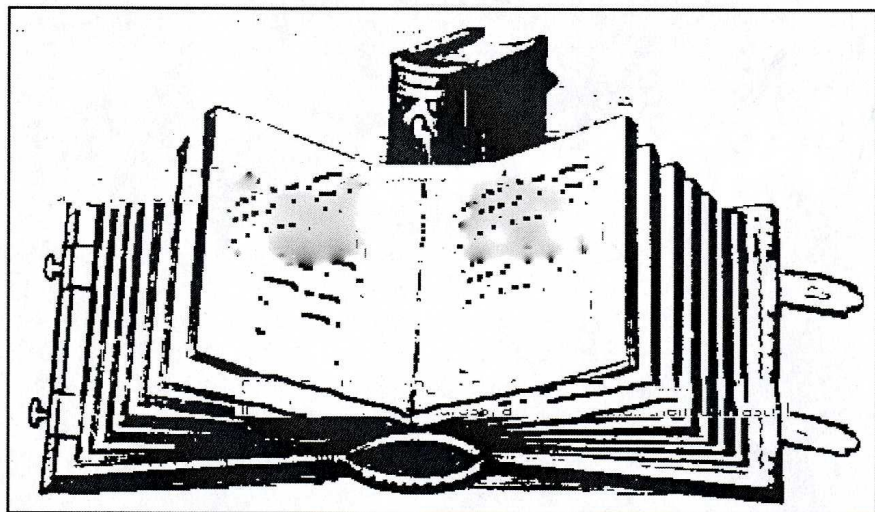
26.11 – Potrzeba ochrony parku miejskiego – apel.

17.12 – „Polski Komitet Opieki Społecznej staje wobec coraz większych potrzeb tych, którzy znajdują się w nędzy i liczba ich codziennie wzrasta. Koniecznością chwili i nakazem miłości bliźniego jest, by fundusze i zasoby Komitetu zasilić i pomnożyć. Odpowiednie czynniki postanowiły wznowić w naszym mieście tradycję polską, tak zwanych żaków. Otóż w czasie świąt dwa zespoły żaków będą chodziły po kołędzie do niektórych domów i będą mały zatwierdzoną listę, na którą należy wpisać oddana im ofiarę. Prosimy bardzo o to, aby tych zespołów żaków nie traktowano jak zwyczajnych ulicznych i krzykliwych kołędników, lecz jako umówionych i udokumentowanych wysłanników Polskiego Komitetu Opieki Społecznej, któremu zespoły żaków cały dochód z kołedy przekażą.

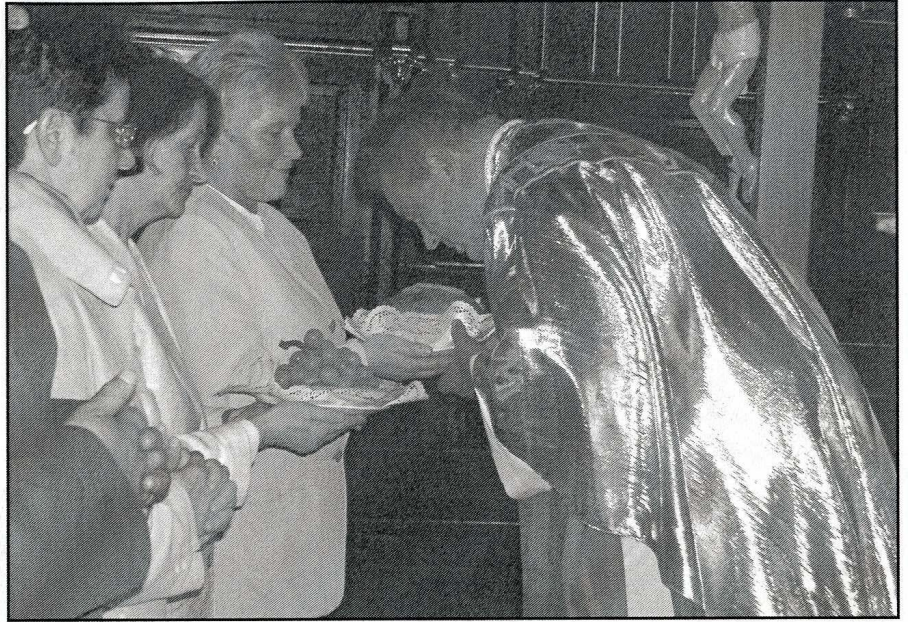
Drugie: w najbliższym czasie, może nawet dziś, przybywa do Sanoka ponad sto polskich rodzin, wysiedlonych ze Wschodu. Rodziny te są bez jakiegokolwiek zaopatrzenia. W tej chwili chodzi szczególnie o żywność. Polski Komitet Opieki Społecznej zwraca się z prośbą serdeczną do ofiarnych serc o deklarowanie obiadów lub w innej formie żywności dla tych wysiedlonych”.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba



VI Dzień Papieski



Dzień Papieski obchodzony jest od 2001r. zawsze w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Obchody te przebiegają w czterech wymiarach: intelektualnym, duchowym, artystycznym i charytatywnym.

VI Dzień Papieski, który w tym roku przypadał na dzień 15 października i upłynął pod hasłem „Jan Paweł II - Sługa Miłosierdzia”.

14 października w przeddzień Dnia Papieskiego, w Sanoku odbył się

Finał Konkursu Literackiego w naszej archidiecezji. Spotkanie odbyło się w Klubie Górnika SZGNiG. Na spotkanie przyjechało około 120 osób z terenu naszej archidiecezji, wśród nich byli laureaci oraz wyróżnieni z poszczególnych archiprezbiteratów. Oto oni:

ARCHIPREZBITERAT BIESZCZADZKI

1 Adrianna Szramowiat
2 Emil Kasiażek

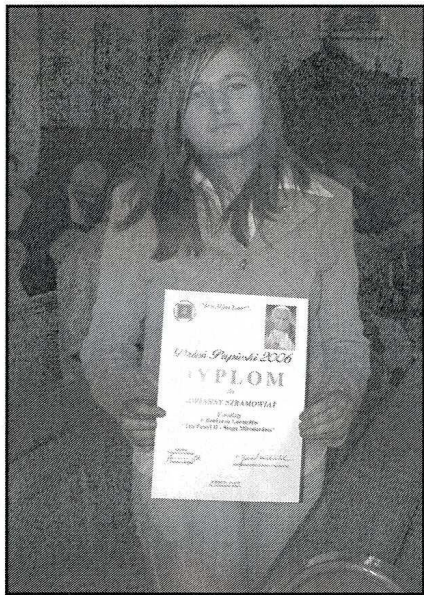
2 Mateusz Dziechciarz
2 Dorota Stańko
2 Agnieszka Kumuda

ARCHIPREZBITERAT SANOCKI

1 Kataezyna Kusiak
2 Monika Dydek
2 Grażyna Daszyk
2 Paulina Indyk
2 Elżbieta Chabko

(C.d. na s. 12)





(C.d. ze s. 11)

**ARCHIDIECEZJA
KROŚNIEŃSKA**

- 1 Paulina Mularczyk
- 2 Piotr Łojek
- 2 Katarzyna Hadała
- 2 Marcelina Wiczorek
- 2 Joanna Farbaniec

**ARCHIDIECEZJA
JAROSŁAWSKA**

- 1 Andżelika Szczypta
- 2 Ewelina Rabska
- 2 Magdalena Pajda
- 2 Natalia Henzel
- 2 Monika Krupska

**ARCHIDIECEZJA
PRZEMYSKA**

- 1 Angelina Paściak
- 2 Anna Binko
- 2 Joanna Horwat
- 2 Anna Wróbel
- 2 Kamil Jędruch

**ARCHIDIECEZJA
ŁAŃCUCKA**

- 1 Kowalska Katarzyna
- 2 Buszta Natalia
- 2 Czerwonka Anna
- 2 Majchrowska Anna
- 2 Raszevska Olga

Natomiast o godz. 16.15 w kościele



le pw. Przemienienia Pańskiego odbyła się Msza św. w której uczestniczyli wszyscy laureaci i wyróżnieni w tym konkursie.

Organizatorem uroczystości

był Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

Wojciech Pruchnicki

**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com